

Polemika Wśród komunistów francuskich

„Słowo pomorskie” tak sobie pisze o ostatniej sesji sejmowej:

Jaka to daleka droga od mowy p. Kaczkiewicza, który nie widział różnicy między żydą-komuną a narodowcami odnośnie wartości państwowotwórczych obywateli tych kierunków politycznych, a postami Hoppem, Bakonem i Dudzińskim, którzy wolają, że „Polska może być tylko narodowa”. Zmiana pojęć wręcz rewolucyjna. Cieszymy się z niej jako narodowcy, ale jednocześnie szczerze powiedzieliśmy, że w objęcia takich „narodowców”, którzy nagie w grudniu 1936 roku program polityki narodowej uznali za objawienie, żaden naródowiec (bez cudzoziemca) rzucić się nie może i też nie będzie.

Pozostawiamy pp. Hoppemu, Bakonowi i Dudzińskiemu ich teren sejmowy, niechaj kolegom po mandacie nawracają na swą nową wiarę polityczną; aby zaś mogli się stać reprezentantami czystej idei narodowej — o to niechaj pretensji żadnych nie wnoszą. Stronnictwo Narodowe nie pretenduje wcale do tego, by mieć w obecnym sejmie przedstawicieli swego programu, a już najmniej zalegać mu na tym, by nim byli ludzie, którzy gdy była koniunktura na sanację stylu Jędrzejewicza, Sławka lub Kozłowskiego pozostawiali sanatoriami, gdy zaś dziś gorę bierze obóz narodowy — stają się na niego narodowcami. Takich „konkunkturalnych” narodowców nie chcemy, bo nie oni winni są zrealizować program polityki narodowej.

„Koniunkturalni” narodowcy są oczywiście szkodliwi. Ale czy każdy Polak, który staje się obecnie narodowcem musi być narodowcem koniunkturalnym? Czyż najbliższą przyszłość przed Polaką jest tak łatwa, że obowiązki narodowca nie będą ciężkie, może nawet bardzo ciężkie?

O froncie ludowym, widać na Pomorzu nie nie słyszano. Ani o żydach, ani o masonach, ani o naprawie, ani o żadnych innych wprawach idei narodowej.

Zamykanie drogi przed Polakami, którzy dotychczas mieli inne przekonania jest pechaniem Polski na drogę wojny domowej, której smutny widok daje obecnie Hiszpania.

A żydzi się boją

Przemówienia sejmowe budzą strach wśród żydów. Teraz „5-ta rano” tymi słowami wypowiada swe obawy:

P. Dudziński dwukrotnie powtarzał element doświadczenia te „argumenty”, którymi szermowała przed komisją polityki „Szafeta”, których obecnie używa z uporem maniaka „ABC”. Znamy je na pamięć: żydo-komuna to nieszczęście kraju. Trzeba ją zniszczyć, zlikwidować. Wszystko, co żydowskie musi sobie pójść precz.

Sprawy straszliwych kryzysów, niepołączalnych ekscyzów i gwałtów dla Dudzińskiego nie istnieją. To tylko w ich ujęciu fragmenty walki o stragan, o warsztat. Ci ludzie są po prostu niezdolni do jakiegokolwiek zaufania, współczucia, czy choćby zrozumienia kryzysu, jeżeli chodzi o żydów, już nie mówiąc o tym, że są niezdolnymi politycznie, by protestować przeciw anarchii. Z jednej strony kieruje nimi nienawiść, z drugiej przeświadczenie, że przez ten swój zoologiczny antysemityzm przelicytują endecję, wyrwą jej broń z ręki.

Obok Dudzińskiego i jego sprzymierzeńców z Wielkopolski pojawili się obecnie nowi bojownicy antysemity. Jest nim młodzieży przedstawiciel grupy radykalnej, p. Hoppe. W swojej mowie, skonstruowanej na wzór przemówienia wielcego rozdzierał on szaty nad kulturą polską, znajdującą się w niewoli żydowskiej.

Rozdzieranie szat przez żydów, ani nawet groźniejsze środki przez nich stosowane nie zdołają przeszkodzić rozszerzaniu się „argumentów”, którymi — jak to określa „5-ta rano” — szermowała „Szafeta”, których obecnie używa z uporem maniaka „ABC”. I to nawet w obozie sanacyjnym.

BLIKLEGO PIERNIKI — istne smakołyki

Zmiana programów szkolnych „Potop” — lekturą obowiązującą

Ministerstwo W. R. i O. P. rozstało do wszystkich kuratorów okręgów szkolnych okólnik w sprawie zmiany programów szkolnych. W okólniku tym czytamy: „W programie nauki w gimnazjach z polskim językiem wykładowym, ogłoszonym dnia 12 lipca 1934 r., jako oddzielne wydawnictwo Min. W. R. i O. P., wprowadza się zmianę następującą:

W spisie lektury obowiązującej na

Poznańska Rada Adwokacka

Dziekanem Rady Adwokackiej w Poznaniu został adw. Koszewski, wicedziekanem adw. Kulczka, sekretarzem adw. Lorkiewicz, skarbnikiem adw. Dr. Jan Stark i rzecznikiem adw. Dr. Dembiński.

Obawa przed konsolidacją narodową

Komunizm pod płaszczykiem patriotyzmu

(Od własnego korespondenta ABC)

Paryż, w listopadzie.

Połączenie się Jean Goy, prezesa francuskiej Narodowej Unii Byłych Kombatantów z pułkownikiem de la Rocque dla wspólnego zwalczania komunizmu, wywołało w tych ostatnich nieopisanie rozgoryczenie. Zdenierowanie ich nie ma granic. Reakcja ta zresztą jest zupełnie zrozumiała. Mają się przecież czego obawiać.

Niespodziewane sukcesy, jakie dotychczas odnosili bez przerwy, zawróciły im prawie zupełnie w głowie. Chlubią się, że to oni właściwie stworzyli Front Ludowy, że narzucili temu Frontowi swój program i że w końcu tylko dzięki nim, komunistom, ten program tak szybko się realizuje.

W przechwałkach tych jest dużo słuszości. Komuniści stanowią we Francji obecnie najsilniejszą wewnątrz, najbardziej zdecydowaną partię.

Program fałszywy, ale prosty

A nawet więcej niż partię. Stanowią oni zamknięty, zwarty obóz, rozporządzający nie tylko programem w znaczeniu programu partyjnego, ale całym światopoglądem, całym wprawdzie i ograniczonym, ale właściwie dla tego dostępnym najszerzym masom i pozwalającym żyć się swoim członkom we wszystkich kierunkach. Siła wszystkich kierunków, a francuskich w szczególności, leży właściwie nie w ich programie. Ten jest bałamutny i nierealny, wie o tym każdy, choć trochę rozsądny człowiek. Siła ta leży całkowicie w ich taktyce, mistrzowskiej taktyce, wypracowanej przez tyle lat rewolucyjnej działalności.

Mistrzowska taktyka

Polega ona na przyswojeniu, a raczej przywłaszczeniu sobie prawa występowania w obronie ludu, ludu bezbronnego, upośledzonego, a przede wszystkim prześladowanego i wyzyskiwanego. Któryż przedstawiciel świata pracy nie zareaguje żywcem na taki zwrot pod jego adresem? To stanowi o powodzeniu komunistów. Ten chwyt natury uczuciowej, duchowej. Trochę to paradoksalnie wygląda, że obóz, dumny ze swego materialistycznego poglądu na świat, posługuje się zasadami raczej spirytualistycznymi. Ale kto obserwował dobrze komunistów, a szczególnie francuskich, kto był na ich zebraniach, słuchał ich mówów i zważał na ich najmocniejsze argumenty, kto wreszcie czytał ich pranie, ten musiał dojść do wniosku, że tak silne napięcie wewnętrzne, tak silna łączność duchowa między komunistami jest wywołana tymi właśnie chwytami taktycznymi. Żaden inny obóz nie posługuje się tak obficie odwoływaniem się do uczucia, jak komuniści. Ale też te chwytły uczuciowe są najniższego gatunku, są najgłupszą demagogią.

Hasło dyktatury proletariatu

Jakże robotnicy mają nie iść za komunistami, jeśli ci głoszą, że

walczą o Chleb i Wolność dla ludu? Że chodzi im wyłącznie o obronę ludu. Ba, gdyby tylko o obronę. Hasło dyktatury proletariatu, panowania warstwy społecznej najsłabszej nad warstwami wyższymi, hasło w istocie swej absurdalne, jest przecież dominującym hasłem, myślą przewodnią komunizmu. A to hasło oznacza już coś więcej, niż obronę. Oznacza atak tego ludu na całość i poszczególne odcinki wszelkiej wiary: religijnej, państwowej, naukowej, artystycznej i t. d.

Otóż jest jasnym, że one to właśnie chwytają tak silnie za serce, za miłość własną, podniecają ambicję i pretensje robotników, jednocześnie ich, aby już łatwo poprowadzić ich do dzieła mordy i okrucieństwa. W tym leży siła komunistów, w miłości, choć ta miłość, przez potworne wynaturzenie, służy nienawiści. Z tego należy sobie zdawać sprawę, jeśli się chce stworzyć równą, a nawet wyższą siłę do komunizmu.

Pod płaszczykiem patriotyzmu

Ale komuniści francuscy nie po prostu na takich hasłach. Z wielką roztropnością taktyczną zgromadzili oni do swojego programu wszystko, cokolwiek może pociągać. Znajdą oni dobrze Francuzów. Każdy z nich jest patriotą, gotowym zmienić się w lwa,

gdy idzie o Francję. Najsilniejszym argumentem ich przeciwników to właśnie patriotyzm. I otóż między narodowcami zmienia się w partię nacjonalistyczną. Wielka mowa towarzysza (camarade) Maurice'a Thoreza, wygłoszona w Strasburgu, przepelniona jest akcentami patriotycznymi. Mało tego. Słyszałem na jednym ze spotkań mówcę, który dowodził, że komuniści równie dobrze walczą o dobro robotnika katolickiego, jak wszelkiego innego. Nie więc nie stoi na przeszkodzie jego przynależności do partii komunistycznej. Widzimy więc, że komunizm francuski stał się wprost uniwersalistyczny, zupełnie jak rzymski Panteon.

Zważmy na dobitkę na warunki historyczne. Lud francuski w działalności rewolucyjnej ma tradycje starsze i silniejsze, niż którykolwiek inny. Wielka Rewolucja, Komuna Paryska, to przecież nie innego, jak realizacja dyktatury proletariatu. A więc w działalności rewolucyjnej lud francuski jest doświadczony i pewny.

Siła komunizmu

Otóż dzięki swej taktyce, dzięki tym warunkom, dzięki wreszcie ożywionej działalności propagandowej, a raczej werbunkowej, stał się komunizm francuski rzeczywiście tak silny, jak nigdzie indziej.



Jedna z ulic w Madrycie zdobyta przez narodowców po przygotowaniu artyleryjskim. Na miejscu, gdzie była barykada czerwonych, znajduje się wielka wyrwa.

Zawsze ta sama historia

Gdy złożono już listy kandydatów na radnych Rady m. Poznania, obecnie Zarząd Główny Zw. Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski ogłasza, że nie ma nic wspólnego ze zgłoszoną w trzech okręgach listą „Związku Lokatorów i Sublokatorów”. Pod firmą „Lokatorów i Sublokatorów”, jak donosiliśmy już, wystąpili dodatkowo komuniści, którym nie wystarcza lista P. P. S.

Związków klasowych. Wiele osób zgłasza zastrzeżenia, że wymuszono od nich podpisy pod listy kandydatów.

Główna Komisja Wyborcza będzie miała dużo kłopotu z zatwierdzeniem list, i kto wie, czy nie będzie musiała unieważnić w niektórych okręgach listę sanacyjną, gdyż pod nią znajdują się podpisy ludzi wprowadzonych w błąd. (h. a.).

Modły całego świata

O uwolnienie od niebezpieczeństwa bolszewizmu

MIASTO WATYKANSKIE. 7.12. Pod przewodnictwem arcyb. Józefa Pizzardo, sekretarza św. Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, utworzony został w Rzymie komitet organizacji wielkiej międzynarodowej pielgrzymki manifestacyjnej do Rzymu dla wspólnych modłów o oswobodzenie świata od niebezpieczeństwa komunizmu. Pielgrzymka odbędzie się wiosną roku przyszłego w okresie powielkanoctnym, prawdopodobnie między

1-7 kwietnia. Jednym z głównych momentów pielgrzymki ma być, według obecnych projektów, zorganizowanie olbrzymiego zebrania wszystkich pielgrzymów na Placu św. Piotra, przy czym na balkonie bazyliki watykańskiej zjawiłby się Ojciec św. i udzielił zebranym rzeszom błogosławieństwa. Niebawem wszystkie organizacje Akcji Katolickiej w całym świecie otrzymają mają zaproszenie do tworzenia krajowych komitetów tej pielgrzymki.

Adwokaci - Polacy

Nie chcą współpracować z żydami

Po zebraniu wyborczym w krakowskiej Radzie Adwokackiej, które, jak wiadomo, adwokaci - Polacy opuścili, pozostała większość socjalistyczno-żydowska wybrała na różne stanowiska ośmiu Polaków.

Wybrani zaoferowali i bez ich zgody Polacy zgłosili rezygnację z

ofiarowanych im urzędów, motywując to tym, że nie będą pełnić żadnych funkcji narzuconych im przez żydów.

Dziekanem Rady, większość żydowska wybrała odoszczepioną adw. Gabrielskiego, ożenionego z żydówką, a wice - dziekanami dwóch żydów.

To jest tak:

Przygoda p. Simpson

Sprawa p. Simpsona poza jej tem obyczajowym, ma bardzo poważną stronę polityczną. Jak wiadomo, instytucja króla w ustroju angielskim odgrywa bardzo dużą rolę, o wiele większą niżby to wynikało z pozorów.

Przygoda p. Simpsona niewątpliwie nie przyczyni się do powiększenia autorytetu tej instytucji, która dziś przecież jest jednym z najpotężniejszych czynników wiążących w jedną całość życie Imperium Brytyjskiego. Powstaje pytanie w czym interesie może leżeć osłabienie autorytetu tej instytucji?

P. Simpson jest, jak donosi prasa angielska, pół krwi żydowską. Żydzi czynią wielki wrzask koło tej sprawy, propagując ideę, by p. Simpson została królową angielską. Jest przecież publiczną tajemnicą rola żydów we wszelkich ruchach wyrotowych.

Powstaje więc młmowoli pytanie, czy cała przygoda p. Simpsona nie została zainicjowana po to właśnie, aby podkopać autorytet tej wielkiej instytucji angielskiej, jaką jest korona, po to właśnie, aby ułatwić rolę czynników wyrotowych na terenie Imperium Brytyjskiego, a w szczególności i przede wszystkim na terenie Anglii.

Kolce bez czoł

5.000.000

Według ostatnich obliczeń sopocka jaskinia gry dała w bieżącym sezonie około 10 milionów guldénów zysku. Należy podkreślić, że przepisy zabraniają gry obywatelom sopockim.

Wśród gości kasyna znaczną część w ub. roku stanowili Polacy, którzy przegrali w tym czasie w Sopocie około 5.000.000 (żeby nie było pomyłek: pięć milionów) złotych. Ciekawym by było, którzy to Polacy są takimi dobrymi klientami kasyna. Czyba nie zwykli, „szary” człowiek, tylko...

Woj. Grażyński

Nasi „nieśmiertelni” bawili, jak wiadomo, w Katowicach. Programowe przemówienie wygłosił, oczywiście, sam prezes Podo'no mówił o Śląsku, na ymając go „Ślonskiem”, o Miarce którego nazywał „Marką”, wreszcie o Lompie, które go nazywał „Lompem” i o wojewodzie Grażyńskim, którego nazywał „Włod-rzem”.

Słuchacze na sali szeptałi, że to po cichutku, że to podobno „nowa pisownia”. Śląsk i Miar'a, niewątpliwie na tym dużo stracili, ale zyskali, i to bardzo dużo zyskali wojew. Grażyński.

A. Świętochowski przyjął wawrzyn akademicki

I to publicznie, z ukłonem, z wdzięcznością, omal z pocałowaniem ręki prezesa. A w zeszłym roku odrzucił bobka. Górą Kwa-Kwademia.

Tylko, że obecny Aleksander Świętochowski to — górnik śląski. Bardzo może dzielny człowiek, ale wobec prawdziwego Świętochowskiego — pigmej. Lecz przeciw Kadeni chodzi wyłącznie o pozory. Trzeba znaleźć jakiegoś cichego, pokornego Nowaczewskiego, Wasilewskiego, i — uwawrzynić ich z hakiem. Za parę złotych zgodzą się napełnić. (k.).

„Na pytania żydowskie nie odpowiadam”

Przed sądem grodzkim w Radomsku toczył się proces przeciwko Eugeniuszowi Fudalskiemu, oskarżonemu o ciężkie pobicie narodowca Jana Kopra. Oskarżonego bronił żyd adw. Blum.

W czasie przewodu sądowego, żydowski obrońca zadał pytanie pokrzywdzonemu Koperowi, który oświadczył, że na pytania żydowskie nie odpowiada. Dopiero gdy przewodniczący kompletnie w swoim imieniu zwrócił się do pokrzywdzonego z tym samym pytaniem, Koper złożył sądowi odpowiedzialne wyjaśnienia. Proces został odroczone.

Czystka w „Młodzieży Wszepolskiej”

Niektórzy członkowie a nawet nieczłonkowie „Młodzieży Wszepolskiej” na U. P. w Poznaniu otrzymali jednobrzmiące pismo z zawiadomieniem o skreśleniu ich z listy członków. Zapewne jaką czystką. (h. a.).